

Mariusz Grygianiec

Kotarbiński przeciw uniwersaliom

Wstęp

W sporze o uniwersalia w Szkole Lwowsko-Warszawskiej brało udział dwóch nominalistów: Stanisław Leśniewski¹ i Tadeusz Kotarbiński. Postać Kotarbińskiego jest szczególnie ważna dla wspomnianego sporu: większość polemik z realistami toczył właśnie on, a nie Leśniewski. Chociaż „polski” nominalizm — głównie za sprawą Ajdukiewicza² — poniósł ostatecznie klęskę, problemy, które zasygnalizował, pozostają nadal aktualne.

Artykuł niniejszy stanowi krytyczną analizę argumentacji Kotarbińskiego przeciw przedmiotom ogólnym. Część pierwsza artykułu poświęcona jest trzem zasadniczym argumentom Kotarbińskiego przeciw uniwersaliom. Druga część zawiera opis cząstkowych wywodów Kotarbińskiego przeciw istnieniu różnych odmian uniwersaliów, takich jak np. liczby, cechy, stosunki itp. Część trzecia stanowi analizę znaczeniową pojęć i definicji użytych przez Kotarbińskiego. W części czwartej dokonuje się krytycznego rozbioru wywodów Kotarbińskiego: formuluje się w niej zarzuty wobec argumentów Kotarbińskiego, wskazuje się na trudności interpretacyjne, jakie następczą założenia tych argumentów, oraz propo-

¹ Na temat historii sporu o powszechniki i roli Leśniewskiego por. M. Grygianiec, *Leśniewski przeciw powszechnikom*, „Filozofia Nauki”, 2000, 3-4, s. 109-125; por. także P. Simons, *Nominalism in Poland*, w: *Polish Scientific Philosophy. The Lvov-Warsaw School*, red. F. Coniglione, R. Poli, J. Woleński, Rodopi, Amsterdam-Atlanta 1993 (Ser.: „Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities”, vol. 28), s. 207-231; J. Kalinowski, *Dowody na nieistnienie przedmiotów ogólnych*, „Roczniki Filozoficzne” XXXIX–XL (1991-1992), s. 65-77.

² Zob. K. Ajdukiewicz: *Reizm. Studium krytyczne: Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk Tadeusza Kotarbińskiego*, „Przegląd Filozoficzny” R. 33: 1930, s. 140-160 (toż w: K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. 1, PWN, Warszawa 1985, s. 79-101); *W obronie uniwersaliów*, „Ruch Filozoficzny” T. 13: 1932–1937, nr 1–4 [druk. 1935] s. 40b-41b; *W sprawie uniwersaliów*, „Przegląd Filozoficzny” R. 37: 1934, s. 219-234. Por także W. Marciszewski, *Kazimierz Ajdukiewicz and the Polish Debate on Universals*, w: *Kazimierz Ajdukiewicz: lingua e linguaggi*, red. R. Poli, Centro Studi per la Filosofia Mitteleuropea, Trento 1991, s. 7-16.

nuje się rozmaite rozwiązania wskazanych trudności. Ostatnia, piąta część zawiera zestawienie wniosków, uzyskanych w świetle analiz przeprowadzonych w części trzeciej i czwartej.

Chociaż nominalizm Kotarbińskiego jest nierozzerwalnie związany z ontologiczną doktryną reizmu³, niniejszy tekst nie stanowi opisu tej doktryny — jego zadaniem jest wyłącznie analiza nominalistycznych argumentacji.

Argumenty zasadnicze Kotarbińskiego

Podstawę niniejszych analiz stanowią dwa teksty Kotarbińskiego: *Sprawa istnienia przedmiotów idealnych*⁴ oraz *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*⁵. Swoją akces do nominalizmu Kotarbiński podkreślał wielokrotnie w innych tekstach⁶, ale dwie wymienione wyżej prace stanowią wyczerpujące źródło antyplatońskich argumentów twórcy reizmu.

Kotarbiński przytacza w nich trzy definicje słowa „powszechnik”:

- (i) „Przedmiotem ogólnym ze względu na wszystkie przedmioty *P* będzie taki przedmiot *Op*, który posiada tylko cechy wspólne wszystkim przedmiotom *P*”⁷;
- (ii) „*P* jest powszechnikiem dla desygnatów nazwy «*N*» $\equiv P$ jest przedmiotem posiadającym wszystkie i tylko cechy współoznaczone przez nazwę «*N*»”;
- (iii) „*P* jest powszechnikiem dla desygnatów nazwy «*N*» $\equiv P$ jest przedmiotem posiadającym wszystkie i tylko cechy wspólne wszystkim i tylko desygnatom nazwy «*N*»”⁸.

³ Na temat reizmu por. chociażby: B. Smith, *On the Phases of Reism*, w: Kotarbiński, *Logic, Semantics and Ontology*, red. J. Woleński, Kluwer, Dordrecht 1990, s. 137-183; V.F. Sinisi, *Kotarbiński's Theory of Genuine Names*, „Theoria” 30 (1964), s. 80-95; V.F. Sinisi, *Kotarbiński's Theory of Pseudo-names*, „Theoria” 31 (1965), s. 218-241.

⁴ Zob. T. Kotarbiński, *Sprawa istnienia przedmiotów idealnych*, w: T. Kotarbiński, *Dzieła wszystkie. Ontologia, teoria poznania i metodologia nauk*, Ossolineum, Wrocław 1993, s. 101-116.

⁵ Zob. T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, wyd. 3. PWN, Warszawa 1985, s. 44-48, 62-66, 73-76, 99-102, 318-321.

⁶ Swoją „niechęć” wobec uniwersaliów T. Kotarbiński wyraża później także i w innych pracach, por. np.: *Z zagadnień klasyfikacji nazw*, w: *Dzieła...*, dz. cyt., s. 456-469; *Przegląd problematyki logiczno-semantycznej*, w: *Dzieła...*, dz. cyt., s. 449-455; *O postawie reistycznej, czyli konkretystycznej*, w: T. Kotarbiński, *Elementy...*, dz. cyt., s. 389-390; *Fazy rozwojowe konkretyzmu*, w: *Elementy...*, dz. cyt., s. 398 i 403; *Humanistyka bez hipostaz*, w: *Elementy...*, dz. cyt., s. 448; *Reizm: problemy i perspektywy rozwoju*, w: *Dzieła...*, s. 227; *Problematyka logiczno-semantyczna*, w: *Dzieła...*, s. 452-453.

⁷ Zob. T. Kotarbiński, *Sprawa...*, dz. cyt., s. 104.

⁸ Zob. T. Kotarbiński, *Elementy...*, dz. cyt., s. 47.

Nieformalną rekonstrukcję pierwszego argumentu Kotarbińskiego z 1921 roku⁹ w odniesieniu do definicji (i) przedstawił E. Wojciechowski¹⁰. Oto ona:

- (1*) Przedmiotem ogólnym ze względu na wszystkie przedmioty P jest taki przedmiot O^P , który posiada tylko cechy wspólne wszystkim przedmiotom P .
- (2*) Niech c będzie cechą swoistą któregoś z przedmiotów P , czyli taką, że ten właśnie przedmiot P ją posiada, a żaden inny spośród P jej nie posiada.
- (3*) Nie posiadać cechy c = posiadać negację cechy c (= posiadać cechę braku cechy c).
- (4*) Każdy przedmiot posiada cechę c lub negację cechy c (szczególny przypadek ontologicznej zasady wyłączonego środka, którą się w tym rozumowaniu zakłada).
- (5*) Przedmiot O^P posiada cechę c lub negację cechy c . Jeżeli przedmiot O^P posiada cechę c , to zgodnie z (1*) posiada ją każdy przedmiot P , co jest sprzeczne z (2*). Z kolei, jeżeli przedmiot O^P nie posiada cechy c , to zgodnie z (3*) posiada jej negację, a więc żaden przedmiot P jej nie posiada (na mocy (1*) i (3*)), co daje sprzeczność z (2*).

Drugi argument Kotarbińskiego z 1921 roku¹¹ (argument z ogólności) przedstawia się następująco.

Powszechnik jest przedmiotem ogólnym, zatem ogólność jest jego cechą. Na mocy definicji (i) przedmiot ogólny posiada tylko cechy wspólne przedmiotom podzeń podpadającym. Przedmioty indywidualne nie posiadają cechy ogólności, gdyby bowiem cechę ogólności posiadały, byłyby wszystkie przedmiota-

⁹ Por. T. Kotarbiński, *Sprawa...*, dz. cyt., s. 104. Kotarbiński pisze: „Niechaj c będzie cechą swoistą któregoś z przedmiotów P , czyli taką, że ten właśnie przedmiot P ją posiada, a żaden inny spośród P jej nie posiada. Cecha taka istnieć musi dla każdego P , gdyż inaczej dwa lub więcej P byłyby identyczne. Otóż albo cechę c , albo cechę braku tej cechy, jej negację, przedmiot O^P posiadać musi ze względu na zasadę wyłączonego środka; czy jednak posiada on cechę c , czy jej negację, w obu wypadkach posiada cechę niewspólną wszystkim P , co daje sprzeczność z definicją przedmiotu O^P ”. Argumentację tę będę dalej określał mianem argumentacji ze swoistości.

¹⁰ Por. E. Wojciechowski, *Recepcja ontologii S. Leśniewskiego w filozofii T. Kotarbińskiego*, „Ruch Filozoficzny” 42 (1985), nr 3-4, s. 221-222.

¹¹ Por. T. Kotarbiński, *Sprawa...*, dz. cyt., s. 104. Kotarbiński argumentuje: „Przedmiot O^P jest ogólny. Ponieważ jednak posiada on tylko cechy wspólne przedmiotom P , przeto i ta cecha ogólności ze względu na przedmioty P jest im wspólna. Są one zatem wszystkie ogólne ze względu na przedmioty P , a zatem identyczne ze sobą i z przedmiotem O^P . Dodajmy nawiasem, że ogólność przedmiotu nie chroniłaby go zawsze od czasowości i przestrzenności, bo jakżeby się rzecz miała z przedmiotem O^P , zdefiniowanym w ten sposób właśnie, że jest to przedmiot posiadający tylko cechę czasowo-przestrzenności? Nie, przedmioty ogólne nie istnieją, gdyż byłyby sprzeczne; nie istnieje zatem i taka klasa przedmiotów idealnych”.

mi ogólnymi względem siebie i względem powszechnika, a ponadto byłyby identyczne ze sobą. Przedmiot ogólny zatem nie posiada cechy ogólności i zarazem posiada cechę ogólności. Jest więc on przedmiotem sprzecznym, a więc nieistniejącym.

Powyższy argument Kotarbiński powtórzył potem w nieco zmodyfikowanej formie w *Elementach*¹². W podstawę tego argumentu była definicja (iii). Niech symbol 'u' oznacza cechę ogólności ze względu na nazwę 'N' (cecha ogólności = cecha posiadania tylko cech wspólnych desygnatom nazwy 'N'). Poszczególne desygnaty nazwy 'N' — w przeciwieństwie do powszechnika P — nie posiadają cechy u; byłyby wtedy nieodróżnialne od siebie. Przedmiot ogólny natomiast posiada cechę ogólności, a zatem posiada cechę, która nie jest wspólna desygnatom nazwy 'N'. Jednakże na mocy definicji (iii) przedmiot ogólny nie posiada cech, które nie są wspólne desygnatom nazwy 'N'. Powszechnik jest więc przedmiotem sprzecznym¹³.

Trzeci argument Kotarbińskiego (argument ze skończoności) oparty jest na definicji (ii). Załóżmy, że nazwa 'N' współznacza cechy a, b i c. Pamiętać przy tym należy, że każda nazwa może współznaczać jedynie skończoną liczbę cech. Jeśli więc — zgodnie z definicją (ii) — powszechnik posiada jedynie cechy współznaczone przez daną nazwę (a nazwa ta może współznaczać tylko skończoną liczbę cech), to posiada on skończoną liczbę cech. Każdy natomiast przedmiot posiada nieskończoną liczbę cech. Nie istnieje zatem przedmiot, który byłby powszechnikiem.

Argumenty cząstkowe

U Kotarbińskiego znajdujemy cząstkowe argumenty przeciw istnieniu następujących rodzajów przedmiotów idealnych: fikcji (i „wizji” fikcji), przedmiotów matematycznych, „przedmiotów geometrycznych”, liczb, klas i zbiorów, rodzajów i gatunków, pojęć, cech, stosunków, przedmiotów sprecznych, przedmiotów intencjonalnych.

Według Kotarbińskiego, jedno ze znaczeń wyrażenia „idealny” można oddać za pomocą zwrotu „tylko pomyślany”. Wyrażenie „tylko pomyślany” sugeruje, że przedmiot tylko pomyślany nie posiada m.in. cechy istnienia, czyli jest nieistniejący¹⁴.

Kotarbiński konstruuje w następujący sposób argumentację przeciw tak pojętym przedmiotom idealnym. Zakłada mianowicie, że dla każdego przedmiotu

¹² Kotarbiński przypisuje autorstwo argumentacji z ogólności niejakiemu inż. Aleksandrowi Zylberowi, chociaż argumentacja ta pojawia się właśnie już w 1921 roku. Woleński kwituje ten fakt żartobliwie: „Kotarbiński podaje [...], że ideę tego dowodu obmyślił Aleksander Zylber, o którym nic więcej nie wiadomo poza tym, że był inżynierem”. Por. J. Woleński, *Filozoficzna Szkoła Lwowsko-Warszawska*, PWN, Warszawa 1985, s. 211, przyp. 8.

¹³ Por. T. Kotarbiński, *Elementy...*, dz. cyt., s. 48.

¹⁴ Por. T. Kotarbiński, *Sprawa...*, dz. cyt., s. 101.

jest tak, iż jeżeli on istnieje, to jest jakieś *obiectum*, które jest tymże przedmiotem, i odwrotnie.

$$(1) \quad \prod x [x \text{ istnieje} \equiv \sum y (y \text{ jest } x\text{-em})].$$

Stąd Kotarbiński dochodzi do sprzeczności: skoro istnieje jakiś przedmiot idealny, to musiałby istnieć jakiś przedmiot, który jest tymże przedmiotem idealnym. Jednakże taki przedmiot byłby przedmiotem nieistniejącym. Zatem nie istnieje taki przedmiot, który byłby przedmiotem idealnym.

Kotarbiński dalej zauważa, że mogłaby jednak zachodzić niezgoda co do znaczenia nazwy „istniejący”. Twierdzi on, że zwolennicy tzw. *entia rationis* sugerowaliby zastosowanie w odniesieniu do przedmiotów idealnych takiego użycia terminu „istniejący”, w którym jego znaczenie pojmowałoby się jako „istnienie w najogólniejszym sensie”. Wtedy termin „idealny” znaczyłby tyle, co „pomyślany, lecz nie istniejący realnie” („nierealny”). „Nierealny” zaś to tyle, co „nieczasowy i nieprzestrzenny zarazem”¹⁵.

$$(2) \quad \prod x \{x \text{ jest nierealny} \equiv \sim \sum t, m [(x \text{ jest o } t) \wedge (x \text{ jest w } m)]\},$$

gdzie t = określony czas, m = określone miejsce

W kolejnym kroku Kotarbiński „rozprawia się” z fikcjami¹⁶. Według niego, nie mogą one istnieć, bowiem są przedmiotami sprzecznymi. Chodzi o to, że z jednej strony posiadają one określenia czasowe i przestrzenne, z drugiej zaś — jako przedmioty idealne — są nieczasowe i nieprzestrzenne. Barwny przykład fikcji zawierającej sprzeczności stanowi postać „pana Zagłoby”¹⁷.

¹⁵ Kotarbiński pisze: „Przypuśćmy, że staje się co do tego prowizoryczna zgoda i że przez „nierealny” umówiono się nazywać przedmiot nieczasowy i nieprzestrzenny, czyli taki, o którym nie jest prawdą orzec, iż jest (był, będzie) tam a tam, ani że jest (był, będzie) wtedy a wtedy. Taki przedmiot musi być zatem wolny od zagłady, a i nie powstał nigdy, i zmieniać się nie może. skoro nie ma ani chwili, ani zbioru chwil, kiedy by był, i nie ma przeto takiej chwili ani mnogości chwil, po której by zaczął lub przed którą by skończył być, ani takiej, kiedy by był taki a taki, i innej, kiedy by był inny”. Zob. T. Kotarbiński, *Sprawa...*, dz. cyt., s. 101.

¹⁶ Wśród fikcji Kotarbiński wymienia: fikcyjnych bohaterów, fikcyjne zdarzenia, „projekty urządzeń technicznych oraz społecznych”. Por. tamże, s. 102.

¹⁷ Kotarbiński pisze: „A już jaskrawo sprzeczne wyglądają takie przedmioty idealne, jak np. pan Zagłoba, który zginął od strzału wroga, pędząc w pierwszym szeregu husarii na janczarów w szarży pod Chocimiem. Wszak ten przedmiot, na mocy definicji, był gdzieś i kiedyś, pod Chocimiem w pierwszym szeregu jazdy, w dniu bitwy historycznej. Nie jest że zatem realny, jeżeli w ogóle jest? Jeśli zaś idealny, to i czasowo-przestrzenny i nie czasowo-przestrzenny zarazem, a więc sprzeczny. A i to jeszcze wytknąć mu się godzi, że jakkolwiek, na mocy definicji, był pod Chocimiem w pamiętnym ataku, jednakże prawdą jest, że kto by poszukiwał tam i wtedy pana Zagłoby, ten pośród przedmiotów tamtejszych i ówczesnych zgola by go nie znalazł. Jeśli był zatem pan Zagłoba, to był tam i wtedy, gdzie i kiedy nie było go wcale. Nie ma więc takiej grupy przedmiotów idealnych, nie ma nawet wśród minionych rzeczy ani wyspy Ogigii, ani też nimfy Kalipso na tej wyspie, nie ma pracowni Hefajstosa pod Etną, gdzie wykuł Achilliowi tarczę, której nie ma”. Zob. tamże, s. 102.

Podobnie rzecz się ma z „wizjami” fikcji. Na przykład „wizja” Hefajstosa kującego tarczę pod Etną przed trzema tysiącami lat znajduje się w wyobraźni „snującego” tę „wizję” w chwili „snucia”, a nie trzy tysiące lat temu pod Etną¹⁸. Ostatecznie obojętną jest rzecz, czy owa „wizja” jest „tu i teraz”, czy trzy tysiące lat temu pod Etną; „wizje” fikcji jako przedmioty idealne i tak nie mogłyby posiadać — pod groźbą sprzeczności — żadnych kwalifikacji przestrzennych i czasowych.

Spośród przedmiotów matematycznych do miana przedmiotów idealnych pretendują — zdaniem Kotarbińskiego — „przedmioty geometryczne” (bryły, krzywe, proste, odcinki, promienie i punkty), liczby oraz klasy i zbiory¹⁹.

„Przedmioty geometryczne”, podobnie jak fikcje, zawierają oczywiste sprzeczności. Są one bowiem, jako przedmioty idealne, pozbawione umiejscowienia w przestrzeni, a jednocześnie długie, szerokie i wysokie (jako posiadające wymiary)²⁰.

Jeśli chodzi o istnienie liczb, to Kotarbiński uważa, że „jeżeli istnieje po prawna „teoria przedmiotu P ” [np. arytmetyka — $M.G.$], to z tego nie wynika bynajmniej, że i przedmiot P [tu: jakaś liczba — $M.G.$] istnieje”²¹. Skądinąd można symbole liczbowe interpretować tak, by były one nazwami określonych obiektów fizycznych (dla przykładu Kotarbiński podaje interpretację symbolu „4” (i „ 2×2 ”) jako „zbioru ścian tego pokoju”²²). Jeśli tak, to nie ma obowiązku uznawania liczb za obiekty abstrakcyjne.

Co do istnienia zbiorów jako przedmiotów idealnych, Kotarbiński zauważa, iż nie wszystkie zbiory są abstraktami. Otóż zbiór rzeczy czasowo-przestrzennych — np. las jako zbiór drzew — sam jest rzeczą czasowo-przestrzenną. Zbiory mogłyby być przedmiotami idealnymi co najwyżej w wypadku, gdyby ich elementami były jakieś przedmioty nieczasowe i nieprzestrzenne.

Innymi kandydatami na przedmioty idealne miałyby być rodzaje i gatunki. O rodzajach i gatunkach zaczęto mówić już w starożytności w związku z rozwa-

¹⁸ Por. tamże, s. 102.

¹⁹ Por. tamże, s. 103.

²⁰ Punkty są co prawda pozbawione wymiarów, ale za to są (w wymierny sposób) odległe od innych punktów. Por. tamże, s. 103.

²¹ Por. tamże. Kotarbiński pisze dalej: „Teoria bowiem jest to zbiór twierdzeń warunkowych, a teorią przedmiotu P nazywamy tutaj zbiór twierdzeń warunkowych, których forma ścisła byłaby taka: dla każdego X , jeżeli X jest P , to X jest Q , lub podobnych, a zawsze takich, że P znajdzie się wyłącznie w orzecznikach, nigdy w podmiocie. Takie zaś twierdzenia mogą być prawdziwe, nawet gdyby fałszem było dla wszelkiego X , że X jest P , czyli gdyby nawet zgoła nie istniał przedmiot P . I może sobie być od początku do końca prawdziwa teoria przecięć stożkowych, chociażby nawet żaden przedmiot na świecie nie był hiperbolą ani parabolą, ani elipsą, ani kołem; może sobie być prawdziwa w całości teoria kuli, mimo że żaden przedmiot nie jest kulistą bryłą; i prawdą jest niewątpliwie, że $2 \times 2 = 4$, chociażby nawet żaden przedmiot nie był czwórką lub żaden nie był kwadratem dwu”. Zob. tamże, s. 103.

²² Por. tamże.

zianiami nad istotą definicji. Dobra definicja realna bowiem powinna, zdaniem Arystotelesa, podawać zawsze *genus proximum et differentiam specificam*.

Kotarbiński dodaje, że rodzaje i gatunki bywają również określane jako pojęcia, a ściślej — jako przedmioty pojęć. Powiada dalej, że są one tworam i umysłu uzyskanymi na drodze abstrakcji, przy czym przypisuje się im bytowanie poza czasem i przestrzenią. Zdaniem Kotarbińskiego, mamy tu do czynienia z następną sprzecznością: albo owe pojęcia bytują poza czasem i przestrzenią, ale wtedy nie mogą być abstrakcyjnymi tworam i umysłu (powstałymi kiedyś i gdzieś), albo odwrotnie — nigdy zaś łącznie.

Również cechy nie nadają się — według Kotarbińskiego — na przedmioty idealne. Należy wszakże pamiętać, iż Kotarbiński odrzuca nie tylko istnienie cech jako przedmiotów idealnych, lecz również nie uznaje istnienia cech w ogóle.

Jeżeli cechy mają być pojęte jako przedmioty idealne, czyli jako przedmioty bezczasowe i nieprzestrzenne (*resp.* niezmiennie), nie sposób nie dostrzec sprzeczności w powiedzeniach, że w danej chwili i w danym miejscu cecha białości przysługuje jakiejś bryle śniegu oraz że w innej chwili i w innym miejscu wspomniana cecha jakiejś bryle śniegu nie przysługuje, ponieważ np. owa bryła roztopiła się. Już samo przysługiwanie danej cechy przedmiotowi o jakimś czasie i w jakimś miejscu sugeruje, że cecha owa jest — podobnie jak przedmiot, któremu przysługuje — przestrzenna i czasowa.

Jednakże samo istnienie cech — bez względu na to, czy są to przedmioty idealne, czy nie — należałoby, zdaniem Kotarbińskiego, odrzucić. Powiada on, że zdania: „W śniegu tkwi cecha białości”, „Śniegowi przysługuje cecha białości”, nie mówią niczego więcej niż zdanie „Śnieg jest biały”. Zatem uznać należy, że cech naprawdę nie ma; ich istnienie sugerowane jest jedynie przez tzw. zwroty omowne (zastępcze).

Przeciw istnieniu cech wytacza Kotarbiński jeszcze jeden argument. Chodzi o następującą argumentację obalającą: „Zastanówmy się bowiem nad cechą *c*, określoną jako cecha nieposiadania samej siebie, i zapytajmy, czy posiada ona cechę *c*? Jeżeli cecha *c* posiada cechę *c*, to posiada cechę nieposiadania samej siebie, a więc posiada cechę nieposiadania cechy *c*, a więc nie posiada cechy *c*. Jeżeli cecha *c* nie posiada cechy *c*, to nie posiada siebie samej, posiada zatem cechę nieposiadania siebie samej, a więc posiada cechę *c*. Na obu drogach sprzeczność”²³.

To, co Kotarbiński wypowiada przeciw istnieniu cech, stosuje się też — jego zdaniem — do stosunków. Również w tym wypadku Kotarbiński formułuje antynomię, zmuszającą do odrzucenia ich istnienia: „Weźmy pod uwagę dowolny przedmiot *A* oraz stosunek *S* określony w ten sposób, że zachodzi on między każdym stosunkiem *R* a przedmiotem *A* zawsze i tylko, jeżeli ów stosunek *R* nie pozostaje w stosunku *R* do przedmiotu *A*. Zapytajmy teraz, czy stosunek *S* po-

²³ Zob. T. Kotarbiński, *Sprawa...*, dz. cyt., s. 105.

zostaje w stosunku S do przedmiotu A . Oczywiście wtedy, jeżeli stosunek S pozostaje w stosunku S do przedmiotu A , to stosunek S nie pozostaje w stosunku S do przedmiotu A i odwrotnie. Sprzeczność na obu drogach”²⁴.

Zdaniem Kotarbińskiego, tych, którzy dopuszczają istnienie przedmiotów sprzecznych jako przedmiotów idealnych, nie da się przekonać. W takim bowiem „przekonywaniu” wchodziłyby w grę dwie metody: albo o nieistnieniu danych przedmiotów przekonamy się na drodze obserwacji (empirycznie), albo poprzez sprowadzenie do absurdu tezy o ich istnieniu. Sprowadzenie do absurdu polegałoby w tym wypadku na uzyskaniu we wnioskowaniu dedukcyjnym twierdzeń, które okazałyby się sprzeczne z innymi twierdzeniami, uznanymi wcześniej lub wynikającymi logicznie z przyjętych założeń.

W wypadku tolerancji dla istnienia przedmiotów sprzecznych zachodziłyby dwie możliwości. Po pierwsze, gwałciłoby się ontologiczną zasadę sprzeczności; dopuszczaloby się np., żeby dany przedmiot zarazem był i nie był o jakimś czasie w jakimś miejscu. Po drugie, odrzucałoby się logiczną zasadę sprzeczności, uznając zarazem zdania ze sobą sprzeczne. Można łatwo, na podstawie prawa Dunsa Szkota, wykazać, że gwałcenie logicznej zasady sprzeczności musi prowadzić do absurdu, który wyraża reguła: „Jeżeli uzna się parę zdań sprzecznych, to wolno uznać każde dowolne zdanie”.

W obliczu nieuznawania ani ontologicznej, ani logicznej zasady sprzeczności, wszelka dyskusja traci walory racjonalności. Można wtedy jedynie bezzasadnie (oczywiście dla kogoś, kto uznać zasady sprzeczności nie chce lub nie może) głosić (jak to np. czyni Kotarbiński), że: „przedmioty sprzeczne, nawet idealne, nie istnieją, gdyż są sprzeczne!”²⁵

Analiza pojęć i definicji

Z Kotarbińskim polemizowali kolejno Borowski²⁶, Ingarden²⁷, Ajdukiewicz²⁸ i Bocheński²⁹. W dalszych częściach artykułu nie będę szczegółowo omawiał tych polemik, a jedynie wykorzystam ich fragmenty w odniesieniu do poszczególnych argumentów Kotarbińskiego.

²⁴ Zob. tamże, s. 106.

²⁵ Zob. tamże.

²⁶ Zob. M. Borowski, *W sprawie istnienia przedmiotów idealnych*, „Przegląd Filozoficzny” R. 24: 1922, s. 491-505.

²⁷ Zob. R. Ingarden: *W sprawie istnienia przedmiotów idealnych*, w: R. Ingarden, *Z filozoficznych podstaw logiki*, Warszawa 1972, s. 483-507; *Vom formalen Aufbau des individuellen Gegenstandes*, „Studia Philosophica” I (1935), s. 29-106; *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, PWN, Warszawa 1972, s. 66-85.

²⁸ Zob. K. Ajdukiewicz: *Reizm...*, dz. cyt., s. 140-160; *W obronie...*, dz. cyt., s. 40b-41b; *W sprawie...*, dz. cyt., s. 219-234.

²⁹ Zob. J. M. Bocheński, *Powszechniki jako treści cech w filozofii św. Tomasza z Akwinu*, „Przegląd Filozoficzny” R. 41: 1938, s. 136-149.

W definicje przedmiotu ogólnego oraz poszczególne argumenty uwikłane są następujące pojęcia:

- a) cechy współoznaczanej;
- b) cechy swoistej;
- c) cechy wspólnej;
- d) cechy ogólnej;
- e) cechy nieposiadania cechy, czyli cechy negatywnej.

Wymienione pojęcia są dalekie od jednoznaczności. Dotyczy to w szczególności pojęć c), d) i e).

Jeśli chodzi o pojęcie „cechy wspólnej”, u Kotarbińskiego nie znajdujemy żadnych eksplikacji tego terminu. Na fakt ten zwrócił uwagę Ingarden, odrzucając jednocześnie interpretację, przy której jakiś przedmiot posiadałby jakąś cechę wspólną w sensie dosłownym z innym przedmiotem³⁰.

Co do pojęcia „cechy ogólnej” warto zaznaczyć, że jest możliwa interpretacja, przy której ogólność nie jest żadną cechą *sensu stricto* przedmiotu (ogólnego). Interpretację taką przedstawił Woleński³¹, twierdząc, że wyrażenie „ogólny” może po prostu znaczyć tyle, co wyrażenie „posiadający cechy wspólne odpowiednich przedmiotów indywidualnych”. Podobną interpretację przyjmuje Jadacki³². Przy takim rozumieniu pojęcia „cechy ogólnej” argumentacja zasadnicza z ogólności traci swój walor.

Również pojęcie „cechy negatywnej” wzbudza kontrowersje. Cechom negatywnym można bowiem odmówić statusu własności *sensu stricto*³³: posiadanie cechy nieposiadania cechy *P* jest wtedy nieposiadaniem cechy *P* — przedmiot, który posiada cechę nieposiadania cechy *P*, po prostu nie posiada cechy *P*. Przy takim rozumieniu terminu „cecha negatywna” zasadnicza argumentacja ze swoistości przeciw przedmiotom ogólnym byłaby niekonkluzywna. Podobny skutek daje interpretacja własności negatywnych jako alternatyw określonych własności pozytywnych³⁴.

³⁰ Por. R. Ingarden, *W sprawie...*, dz. cyt., s. 502. Píše on: „Żadnej cechy przedmiot indywidualny czy nieindywidualny nie może mieć wspólnej z drugim przedmiotem idealnym czy realnym. To znaczy, że nie mogą istnieć takie dwa przedmioty P_1 i P_2 , z których P_1 miałby cechę *C* identycznie tę samą co P_2 (wyjawszy wypadek, w którym pierwszy jest samodzielną lub niesamodzielną częścią drugiego). Odwrotnie można by powiedzieć (jeżeli założymy pojęcie cechy): P_1 jest częścią całości P_2 , jeżeli choćby jedna własność bezwzględna $c(P_1)$ «przedmiotu» P_1 jest identycznie ta sama co własność bezwzględna $c(P_2)$ całości P_2 [po zabstrahowaniu od tych momentów formalnych intencjonalnych, które $c(P_1)$ charakteryzują właśnie jako cechę P_1 , zaś $c(P_2)$ jako cechę P_2] i jeżeli P_2 posiada takie materialne własności bezwzględne, które nie są własnościami P_1 ”.

³¹ Por. J. Woleński, *Szkola Lwowsko-Warszawska w polemikach*, Scholar, Warszawa 1997, s. 64.

³² Por. J.J. Jadacki, *Spór o granice istnienia*, WFiS UW, Warszawa 1998, s. 27-28.

³³ Por. J.J. Jadacki, *Spór...*, dz. cyt., s. 28.

³⁴ Por. J.J. Jadacki, *Spór...*, dz. cyt., s. 25-26.

Jeśli chodzi o podane przez Kotarbińskiego definicje przedmiotu ogólnego, to należy zwrócić baczną uwagę na fakt, że nie są one równoważne. Po pierwsze, zakres i znaczenie wyrażenia „cecha wspólna” różnią się od zakresu i znaczenia wyrażenia „cecha współoznaczana”. Otóż różnica między nimi może być wskazana przez dwa następujące twierdzenia:

- (3) Każda cecha współoznaczana przez nazwę ‘N’ jest cechą wspólną wszystkim i tylko desygnatom nazwy ‘N’;
- (4) Niektóre cechy wspólne wszystkim i tylko desygnatom nazwy ‘N’ nie są cechami współoznaczanymi przez nazwę ‘N’.

W związku z powyższym wyrażenie „cecha współoznaczana przez nazwę ‘N’” ma węższy zakres niż wyrażenie „cecha wspólna wszystkim i tylko desygnatom nazwy ‘N’”.

Po drugie, definicja (i) różni się tym od definicji (ii) oraz (iii), że definicje (ii) i (iii) zawierają sformułowanie „wszystkie i tylko”, podczas gdy definicja (i) ogranicza się do wyrażenia „tylko”. Po trzecie, na co zwrócił uwagę Ingarden³⁵, wspomniane wyżej słówko „tylko” może być interpretowane w definicjach (i) oraz (iii) na dwa różne sposoby:

- a) przedmiot ogólny posiada jedynie cechy wspólne przedmiotom indywidualnym (i nie posiada on żadnych innych cech);
- b) przedmiot ogólny posiada tylko takie cechy przedmiotów indywidualnych, które są im wspólne (a ponadto posiada też jakieś inne cechy).

Warto zauważyć, że przy interpretacji b) pierwszy i drugi argument zasadniczy przeciw przedmiotom ogólnym traci swą moc.

Dalej należy zauważyć, że cecha swoista³⁶ nie jest tym samym co cecha „niewspólna”: podczas gdy cecha swoista może przysługiwać tylko jednemu przedmiotowi³⁷, cecha „niewspólna” może przysługiwać więcej niż jednemu indywiduum, przy czym każda cecha swoista jest cechą „niewspólną”, ale nie odwrotnie.

Dodajmy jeszcze, że definicja (ii) jest jednocześnie u Kotarbińskiego definicją konotacji nazwy³⁸.

³⁵ Por. R. Ingarden, *W sprawie...*, dz. cyt., s. 492-497. W tej kwestii por. także komentarz J.J. Jadackiego do: L. Koj, *Reizm*, w: *Co istnieje? Antologia tekstów ontologicznych z komentarzami*, red. J.J. Jadacki, T. Bigaj, A. Lissowska, t. I, Petit, Warszawa 1996, s. 247.

³⁶ Np.: $\Pi P, x \langle P \text{ jest cechą swoistą } x \text{-a} \equiv \{ P(x) \wedge \Pi y [P(y) \rightarrow (x = y)] \} \}$.

³⁷ Przy innej interpretacji można mówić o cesze swoistej przedmiotów jakiegoś typu *T*. W tym wypadku powyższe odróżnienie byłoby nieaktualne i należałoby przeprowadzić je na innej drodze. Dodajmy, że przy interpretacji, przy której cechę swoistą rozumielibyśmy jako cechę przysługującą tylko przedmiotom jakiegoś typu *T*, musielibyśmy konsekwentnie uznać ją za cechę wspólną przedmiotom typu *T*. Dodajmy, że u Kotarbińskiego nie znajdujemy żadnych podstaw do przyjęcia tej ostatniej interpretacji.

³⁸ Por. T. Kotarbiński, *Elementy...*, dz. cyt., s. 24.

Zarzuty i kontrargumentacje

Zarzuty wobec nominalistycznych wywodów Kotarbińskiego można podzielić na następujące grupy:

- a) zarzuty wobec definicji przedmiotu ogólnego;
- b) zarzuty wobec argumentów zasadniczych;
- c) zarzuty wobec poszczególnych argumentów cząstkowych.

Jeśli chodzi o pierwszą grupę, to wobec definicji ukutych przez Kotarbińskiego można podnieść następujące zastrzeżenia:

- (A) Pojęcie „cechy wspólnej” nie zostało przez autora odpowiednio wyeksplikowane³⁹; tzw. dosłowna interpretacja prowadzi do paradoksalnych wniosków.
- (B) Definicje przedmiotu ogólnego zawierają „terminologię cech”, którą Kotarbiński zdecydowanie odrzuca w negatywnej tezie reizmu ontologicznego; takie rozwiązanie nasuwa podejrzenie, że wspomniane definicje arbitralnie i negatywnie rozstrzygają problem istnienia uniwersaliów.
- (C) Niejasna jest rola znaczeniowa wyrażenia „tylko” w definicji przedmiotu ogólnego; przy jednej z możliwych interpretacji co najmniej dwa argumenty zasadnicze upadają.
- (D) Wyrażenie „wszystkie i tylko desygnaty” zawarte w *definiensie* definicji (iii) przedmiotu ogólnego rodzi trudności interpretacyjne⁴⁰.
- (E) Jedna z interpretacji definicji Kotarbińskiego dopuszcza takie rozumienie terminu „przedmiot ogólny”, przy którym powszechnik nie posiadałby żadnych cech swoistych; w takim przypadku np. nie można byłoby o przedmiocie ogólnym powiedzieć, że jest ogólny (gdyby oczywiście była cechą *sensu stricto*).
- (F) Nie jest jasne, czy przedmiotowi ogólnemu cechy przysługują w ten sam sposób co przedmiotowi indywidualnemu; przy jednej z moż-

³⁹ Jedną z propozycji interpretacji tego pojęcia stanowi interpretacja mnogościowa, wedle której: $\prod P \prod x, y \{ (x \neq y) \rightarrow [\text{zbiór } P \text{ jest cechą wspólną } x \text{ i } y \equiv x \in P \wedge y \in P] \}$

⁴⁰ Gdybyśmy ograniczyli własności powszechnika do własności wszystkich i tylko desygnatów nazwy 'N', to rodziłoby to taką oto trudność: słowo „tylko” wykluczałoby z zakresu cech wspólnych te cechy, które, co prawda, są cechami wszystkich rozważanych przedmiotów, ale które przysługują także innym przedmiotom nie podpadającym pod dany powszechnik (dodanie słowa „tylko” usuwałoby z „uposażenia” ontycznego powszechnika potężną „baterię” cech). Dla przykładu, niech TRÓJKĄT RÓWNOBOCZNY będzie powszechnikiem w stosunku do poszczególnych trójkątów równobocznych. Niech równoboczność będzie cechą wszystkich trójkątów równobocznych. Zapytajmy, czy równoboczność jest cechą wszystkich i tylko trójkątów równobocznych. Oczywiście tak nie jest — równoboczność jest również cechą czworokątów równobocznych. Zapytajmy, czy równoboczność jest cechą wszystkich trójkątów równobocznych. Odpowiedź pozytywna jest oczywista. Można byłoby zatem zastąpić zwrot „własności wspólne dla desygnatów nazwy 'N'” zwrotem „własności wspólne wszystkich desygnatów nazwy 'N'”.

liwych interpretacji cechy wspólne przedmiotów indywidualnych nie są własnościami *sensu stricto* przedmiotu ogólnego i przy tej interpretacji wszystkie argumenty zasadnicze przeciw powszechnikom tracą swój walor.

Do drugiej grupy zarzutów można zaliczyć następujące uwagi krytyczne:

- (G) Stosowalność ontologicznej zasady wyłączonego środka względem przedmiotów ogólnych może być zakwestionowana⁴¹.
- (H) Można zasadnie odrzucać twierdzenie, że nieposiadanie jakiejś cechy jest cechą⁴².
- (I) Można kwestionować — w odniesieniu do argumentacji ze skończoności — twierdzenie, że każdy przedmiot posiada nieskończoną liczbę cech.
- (J) W argumentacjach Kotarbińskiego brakuje przesłanki głoszącej, że istnieje powszechnik dla co najmniej dwóch desygnatów danej nazwy 'N'⁴³.

W odniesieniu do argumentów cząstkowych można oponować następująco:

- (K) Wyrażenie „przedmiot tylko pomyślany” może być rozumiane co najmniej na dwa sposoby: według pierwszej interpretacji, przedmiot tylko pomyślany to *de facto* wyobrażenie jakiegoś przedmiotu, według drugiej — to przedmiot pomyślany, ale nie dany w jakimkolwiek spostrzeżeniu; uniwersalia nie podpadają pod pierwsze rozumienie, zaś przy drugim rozumieniu są odporne na zarzuty Kotarbińskiego.
- (L) Fikcji w zasadzie nie zalicza się do przedmiotów ogólnych — zarzut Kotarbińskiego trafia tu w próżnię.
- (M) Trudności, tkwiące rzekomo w przedmiotach badań matematycznych, są pozorne: przestrzeń matematyczną i same wymiary figur oraz brył można przecież pojmować jako abstrakcyjne, zaś mnogościowe zbiory przedmiotów dowolnego typu nie muszą „dziedziczyć” wszystkich własności swoich elementów. Ponadto wiele twierdzeń matematyki — wbrew temu, co twierdzi Kotarbiński — nie ma charakteru zdań warunkowych. Warto nadmienić, że program nominalistycznej interpretacji matematyki poniósł ostatecznie klęskę i posiada dziś niewielu zwolenników (według powszechnie panującej opinii wśród filozofów matematyki, środki, którymi dys-

⁴¹ Por. R. Ingarden: *Spór o istnienie świata*, t. 2, PWN, Warszawa 1961, s. 76; *W sprawie...*, dz. cyt., s. 493; J. Łukasiewicz: *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, PWN, Warszawa 1987, s. 114-131; *O zasadzie wyłączonego środka*, „Przegląd Filozoficzny” R. 13: 1910, s. 372-373; E.N. Zalta: *Abstract Objects: An Introduction to Axiomatic Metaphysics*, Dordrecht 1983; *Principia Metaphisica* (manuscript), CSLI, Stanford 1999.

⁴² Por. R. Ingarden, *W sprawie...*, dz. cyt., s. 492; J.J. Jadacki, *Spór...*, dz. cyt., s. 28.

⁴³ Por. K. Ajdukiewicz, *W sprawie...*, dz. cyt., s. 202.

- ponuje nominalizm, są zbyt ubogie, by przy ich pomocy zrekonstruować chociażby podstawowe działy matematyki)⁴⁴.
- (N) Rodzaje, gatunki, pojęcia cechy i stosunki mogą być ostatecznie zredukowane do zbiorów w sensie mnogościowym. Zarzuty Kotarbińskiego wobec wymienionych odmian uniwersaliów zostają tym samym sprowadzone do zarzutów wobec istnienia zbiorów, a te z kolei bardzo łatwo uchylić. Na przykład skonstruowany przez Kotarbińskiego osobliwy „paradoks cech” rozwiązuje się w teorii typów.
 - (O) Niesprzeczność stanowi kryterium istnienia w naukach formalnych: przedmioty sprzeczne są po prostu nieistniejące. Większość zwolenników realizmu nie byłaby wszakże skłonna zaliczać przedmiotów sprzecznych do uniwersaliów. Można zatem uznać, że zarzut Kotarbińskiego trafia tu w próżnię.
 - (P) Przedmioty intencjonalne utożsamia Kotarbiński *de facto* z treściami, a istnienie treści psychicznych ostatecznie odrzuca⁴⁵. Trudno realnie zgodzić się na uznanie treści psychicznych za jakąś odmianę uniwersaliów; będzie on postulował odróżnienie treści w sensie psychologicznym i treści w sensie logicznym. Tylko te drugie mogłyby pretendować do miana powszechników. Niestety, Kotarbiński nie rozważa takiej ewentualności.

W dyskusji z Kotarbińskim za najistotniejsze uważam polemiki Ajdukiewicza i Bocheńskiego. Dociekania Ajdukiewicza przesuwają problematykę uniwersaliów z płaszczyzny rzeczowej na metajęzykową. W jego argumentacji przeciw nominalizmowi Kotarbińskiego pomocna okazuje się teoria kategorii semantycznych. Koncepcję kategorii semantycznych⁴⁶ Ajdukiewicz objaśnia w następujący sposób:

„Wyrażenie *A* przy znaczeniu *a* i wyrażenie *B* przy znaczeniu *b* należą wtedy i tylko wtedy do tej samej kategorii semantycznej, jeśli każde zdanie *Z_A*, zawierające wyrażenie *A*, użyte w znaczeniu *a*, po zastąpieniu wyrażenia *A* przez wyrażenie *B*, użyte w znaczeniu *b* i przy zachowaniu pozostałych wyrazów w ich pierwotnych znaczeniach oraz wzajemnych związkach, przekształca się na wy-

⁴⁴ Por. J. Śłupecki, L. Borkowski, *Elementy logiki matematycznej i teorii mnogości*, Wyd. 4, PWN, Warszawa 1984, s. 279-283.

⁴⁵ Argumentacji Kotarbińskiego przeciw istnieniu przedmiotów intencjonalnych nie omawiam w tym artykule.

⁴⁶ Na temat koncepcji kategorii semantycznych por. K. Ajdukiewicz, *Die syntaktische Konnexität*. „Studia Philosophica” I (1935), s. 1-27. Por. także: S. Leśniewski, *Grundzüge eines neuen Systems der Grundlagen der Mathematik*, „Fundamenta Mathematicae”, t. 14, 1929; J. Łukasiewicz, *Philosophische Bemerkungen zu mehrwertigen Systemen des Aussagenkalküls*, „Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” XXIII (1930), z. 1-3, s. 51-77.

rażenie, które jest również zdaniem, oraz jeśli i *vice versa* każde zdanie Z_B po zastąpieniu B przez A (przy analogicznych, jak wyżej, zastrzeżeniach) przemieni się również w zdanie”⁴⁷.

W zastosowaniu koncepcji kategorii semantycznych do języka potocznego możemy, zdaniem Ajdukiewicza, natknąć się na pewne problemy interpretacyjne (np. trudności w rozstrzygnięciu, czy jakieś dwa wyrażenia należą, czy nie należą do tej samej kategorii semantycznej). Dzieje się tak, ponieważ, jak stwierdza Ajdukiewicz, „bogactwo kategorii semantycznych mowy potocznej jest nie dość stanowczo ustalone”⁴⁸.

Weźmy dla przykładu dwa wyrażenia: „Sokrates” i „człowiek” oraz zdanie „Każdy człowiek jest śmiertelny”. Gdybyśmy teraz chcieli, zgodnie z przytoczonym powyżej wyjaśnieniem koncepcji kategorii semantycznych, zamienić w podanym tu przykładzie zdania wyrażenie „człowiek” na wyrażenie „Sokrates”, otrzymalibyśmy w wyniku wyrażenie, co do którego rodzą się słuszne wątpliwości, czy jest ono zdaniem⁴⁹ („Każdy Sokrates jest śmiertelny”).

Istnieje zatem powód, by w języku potocznym wyróżnić dwie kategorie nazw: nazwy indywidualne oraz nazwy generalne. Wyrażenia wchodzące w skład każdego z tych podzbiorów stanowiłyby osobne kategorie semantyczne⁵⁰.

Nazwy generalne byłyby odróżniane od nazw indywidualnych na podstawie tego, iż te pierwsze można sensownie łączyć z takimi wyrażeniami, jak „ten”, „pewien”, „każdy”, a te drugie — nie. Ajdukiewicz przestrzega przy okazji przed mieszaniem zarysowanego podziału z podziałem innym, przeprowadzonym na podstawie ilości desygnatów, które pod nazwy podpadają (nazwy ogólne — nazwy jednostkowe — nazwy puste). Nie należy utożsamiać nazw generalnych z ogólnymi ani nazw jednostkowych z indywidualnymi. Nazwy generalne nadają się na orzeczniki w zdaniach atomowych o strukturze podmiotowo-orzecznikowej, mogą przy tym być nazwami jednostkowymi, ogólnymi lub pustymi. Z kolei nazwy indywidualne w zdaniach o strukturze podmiotowo-orzecznikowej nadają się jedynie na podmioty owych zdań. Każda nazwa indywidualna jest zarazem nazwą jednostkową. Natomiast nazwy ogólne, to po prostu nazwy posiadające więcej niż jeden desygnat, zaś nazwy jednostkowe to takie, które mają dokładnie jeden desygnat. Nazwy jednostkowe mogą być zarówno nazwami generalnymi, jak i nazwami indywidualnymi. Powodem, dla którego nie należy

⁴⁷ Zob. K. Ajdukiewicz, *W sprawie...*, dz. cyt., s. 196.

⁴⁸ Zob. tamże, s. 197. Por. także J.J. Jadacki, *Metafizyka i semiotyka*, WFiS UW, Warszawa 1996, s. 99-113.

⁴⁹ Ajdukiewicz w analizowanej pracy powiada, że „jakieś wyrażenie nazywa się w logice przy pewnym swym znaczeniu zdaniem, jeśli jest przy tym znaczeniu prawdą lub fałszem”. Zob. K. Ajdukiewicz, *W sprawie...*, dz. cyt., s. 196.

⁵⁰ Ajdukiewicz powołuje się w tej kwestii na pomysł W.E. Johnsona (W.E. Johnson, *Logic*, Cambridge 1921). Por. także K. Ajdukiewicz, *W sprawie...*, dz. cyt., s. 197-198; *Mała encyklopedia logiki*, red. W. Marciszewski, Ossolineum, Wrocław 1988, s. 131-132.

utożsamiać nazw generalnych z ogólnymi, jest okoliczność, że nie każda nazwa generalna jest nazwą ogólną; mogą bowiem istnieć nazwy generalne i jednostkowe lub puste zarazem. Z kolei powodem niemożliwości utożsamienia nazw indywidualnych z nazwami jednostkowymi jest fakt, iż nie każda nazwa jednostkowa jest nazwą indywidualną; mogą bowiem istnieć nazwy jednostkowe i generalne zarazem.

Jednakże można uważać, iż wyrażenie „Każdy Sokrates jest śmiertelny” jest mimo wszystko zdaniem, choć zdaniem nieco dziwacznym. W każdym razie wyrażeniu temu nie można odmówić „zdanowości” z taką samą stanowczością, z jaką nie uważa się za zdanie wypowiedzi „Każdy stójcie jest śmiertelny”. Przy takim ujęciu nie ma dwu odrębnych kategorii nazw.

Językiem, który oprócz kategorii zdań oraz hierarchicznie rozbudowanej kategorii funktorów przyjmuje tylko jedną kategorię semantyczną nazw, jest symboliczny język logiki Leśniewskiego. Właściwości tego języka chce przenieść na teren języka potocznego Kotarbiński.

Kotarbiński podaje język Arystotelesa jako przykład języka, w którym funkcjonuje więcej niż jedna kategoria semantyczna nazw. W języku tym, według Kotarbińskiego, nazwy jednostkowe (np. imiona własne) mogą dorzecznie występować w zdaniach jedynie w charakterze podmiotów, natomiast nazwy ogólne (np. nazwa „miasto”), oprócz funkcjonowania jako podmioty zdań, mogą występować dorzecznie jako orzeczniki tych zdań. Kotarbiński dodaje, że po przeprowadzeniu dodatkowych analiz można skonstatować, iż u Arystotelesa nazwy jednostkowe mogą występować jedynie w charakterze podmiotów zdań, zaś nazwy ogólne — ponadto w roli orzeczników tych zdań.

Według Kotarbińskiego, Arystoteles przyjmuje w *Kategoriach* następujące rozwiązanie.

NAZWA 'A'	NAZWA 'B'	WYRAŻENIE 'A $\in$ B'
jednostkowa	jednostkowa	wyrażenie nonsensowne
jednostkowa	ogólna	zdanie sensowne
ogólna	jednostkowa	wyrażenie nonsensowne
ogólna	ogólna	zdanie sensowne

Ajdukiewicz nie chce rozstrzygać, czy Kotarbiński słusznie przypisuje takie przekonania Arystotelesowi. W każdym razie Ajdukiewicz przeciwstawia sobie dwie koncepcje języka: koncepcję Kotarbińskiego oraz koncepcję wywodzącą się od Arystotelesa.

W koncepcji Kotarbińskiego jest miejsce dla jednej tylko kategorii semantycznej nazw oraz dla jednego tylko rozumienia funktora „jest”. Jeśli wypowiadamy zdania typu „ x jest y ”, to chcemy powiedzieć, że x jest jednym z y -ów. Wypowiedzi typu „Sokrates jest Sokratesem” i „Koń jest gatunkiem zwierzę-

cym” trzeba uznać za bezsensy lub za wypowiedzi metaforyczne, przekładające się na twierdzenia „Sokrates jest identyczny z Sokratesem” (trzeba pamiętać, że funktor „jest identyczny” jest zupełnie innym funktorem niż funktor „jest”) i odpowiednio: „Jeżeli cokolwiek jest koniem, to jest to również zwierzęciem”.

Koncepcja wywodząca się od Arystotelesa dopuszcza istnienie wielu kategorii semantycznych nazw i wielu rozumień spójki „jest” (dokładniej: dwóch). W ten sposób funktor zdaniotwórczy „jest” od dwóch argumentów nazwowych będzie mógł przybrać bądź postać funktora zdaniotwórczego od dwóch argumentów nazwowych, z których pierwszy będzie nazwą indywidualną, drugi zaś nazwą generalną, bądź postać funktora, którego pierwszym i drugim argumentem będą nazwy generalne.

Zgodnie z notacją Ajdukiewicza, w języku Kotarbińskiego zdanie „Platon jest filozofem” zyskuje zapis: „Platon jest_{z/nn} filozofem”. To samo zdanie w języku Arystotelesa będzie traktowane ściślej — jako wypowiedź „Platon jest_{z/ig} filozofem”. Ponadto w języku Arystotelesa można jako sensowne przyjąć zdanie „Pies jest gatunkiem zwierzęcym” — w dokładniejszej stylizacji przyjmując postać „Pies jest_{z/rg} gatunkiem zwierzęcym”.

Ajdukiewicz przypomina, że Kotarbiński w *Elementach* przeprowadza krytykę uniwersaliów w języku, którego charakterystykę podano powyżej. Krytyka Kotarbińskiego opiera się zresztą na wcześniejszych ustaleniach Leśniewskiego⁵¹.

Ajdukiewicz utrzymuje, że do sprzeczności nie dochodzi się na podstawie definicji powszechnika i twierdzenia, że istnieją powszechniki, lecz na podstawie wspomnianej definicji oraz twierdzenia, że istnieją powszechniki dla co najmniej dwóch desygnatów nazwy ‘N’ (że istnieją powszechniki, pod które podpada więcej niż jeden przedmiot). Należy, zdaniem Ajdukiewicza, przy tym zauważyć, że powyższej wady formalnej nie posiadają argumentacje Leśniewskiego (u Leśniewskiego warunek, by powszechnik był przedmiotem ogólnym dla więcej niż jednego indywiduum zawarty jest w samej definicji powszechnika, podczas gdy definicja Kotarbińskiego nie obejmuje takiego warunku i musi on być dołączony do argumentacji jako odrębne twierdzenie — stąd uwaga Ajdukiewicza).

Przy formułowaniu koncepcji *universale* zapożyczonej od Arystotelesa, Ajdukiewicz pragnie posłużyć się z jednej strony językiem ontologii Leśniewskiego oraz z drugiej strony — wcześniejszymi ustaleniami, dotyczącymi charakteru kategorii semantycznych, występujących w języku Kotarbińskiego i Arystotelesa.

Przyjmijmy, że funktor „jest” w języku Kotarbińskiego, posiadający wskaźnik *z/nn*, będziemy odtąd notować po prostu jako słowo „jest”. Podobnie będzie się czynić w odniesieniu do funktora *ε* z języka Leśniewskiego. Natomiast ten

⁵¹ Por. S. Leśniewski, *Krytyka logicznej zasady wyłączonego środka*, w: *Co istnieje?*, dz. cyt., s. 317-320; *O podstawach matematyki*, „Przegląd Filozoficzny” R. 30: 1927 s. 183-184.

sam funktor w języku Arystotelesa będzie występował w co najmniej dwu rolach reprezentowanych przez wskaźniki: z/ig i z/gg . Będziemy odtąd zapisywać pierwszą odmianę funktora jako „jest₁”, drugą zaś — jako „jest₂”. Podobny zapis będziemy stosować w odniesieniu do funktora ϵ , ϵ_1 i ϵ_2 . Również jednoargumentowy funktor „istnieje” w języku Kotarbińskiego będzie zapisywany bez zmian, zaś w języku Arystotelesa raz przybierze kształt „*istnieje₁*”, innym razem natomiast — kształt „*istnieje₂*”.

Koncepcję Arystotelesa można teraz rekonstruować za pomocą następujących definicji i twierdzeń:

$$(5) \quad \Pi A [A \text{ jest}_1 \text{ indywiduum} \equiv \Sigma B (A \epsilon_1 B)];$$

$$(6) \quad \Pi A [A \text{ jest}_2 U \equiv \Sigma B (A \epsilon_2 B)];$$

$$(7) \quad \Pi A [A \text{ istnieje}_1 \equiv \Sigma B (A \epsilon_1 B)];$$

$$(8) \quad \Pi A [A \text{ istnieje}_2 \equiv \Sigma B (B \epsilon_2 A)];$$

$$(9) \quad \Pi U [U \text{ istnieje}_2 \equiv \Sigma X (X \epsilon_2 U)];$$

gdzie U to tyle, co *universale*.

Zastępując w twierdzeniu (9) zwrot $X \epsilon_2 U$ zwrotem $\Sigma Y (X \epsilon_2 Y)$, otrzymamy z kolei:

$$(10) \quad \Pi U [U \text{ istnieje}_2 \equiv \Sigma X \Sigma Y (X \epsilon_2 Y)].$$

Universale istnieje₂ zawsze i tylko wtedy, gdy przy pewnym X oraz przy pewnym Y , $X \text{ jest}_2 Y$. Zatem jeżeli prawdą będzie zdanie „Człowiek jest₂ gatunkiem”, to prawdą będzie również zdanie: $\Sigma A \Sigma B (A \epsilon_2 B)$, gdzie $A =$ „człowiek”; $B =$ „gatunek”. Tym samym spełniona zostanie lewa strona równoważności (10):

$$(11) \quad U \text{ istnieje}_2.$$

Niniejsze rozważania mają za zadanie pokazać co najmniej trzy rzeczy: że koncepcja *universale* może być bez sprzeczności sformułowana w języku, który dopuszcza przynajmniej dwie kategorie semantyczne nazw i przynajmniej dwa rozumienia spójki „jest”, że na gruncie tego języka można uzyskać twierdzenie o istnieniu powszechników oraz że krytyka istnienia uniwersaliów (Leśniewski, Kotarbiński) jest formułowana w języku, w którym z zasady nie może być sformułowana. Język Kotarbińskiego bowiem posiada za mało środków, by wyrazić mniej lub bardziej zamierzone „bogactwo” ontologiczne świata.

Formułując definicje powszechnika, Kotarbiński używa w nich kategorii semantycznych nazw oraz funktora „jest” w znaczeniu, w którym owe wyrażenia funkcjonują już wcześniej, a mianowicie w znaczeniu właściwym jedynie dla języka Kotarbińskiego. Użycie takie musi w końcu doprowadzić do sprzeczności: powszechnik traktowany jest w języku Kotarbińskiego jak zwykły przedmiot fizyczny, a jednocześnie posiada charakterystykę, która w języku Kotarbińskiego „nie przystoi” przedmiotom fizycznym.

W 1938 roku ukazała się praca Józefa Marii Bocheńskiego *Powszechniki jako treści cech w filozofii św. Tomasza z Akwinu*. Praca ta jest rekonstrukcją

poglądów św. Tomasza w kwestii istnienia uniwersaliów, a zarazem nieco późną reakcją na nominalizm Kotarbińskiego i Leśniewskiego.

Definicja powszechnika brzmi, według Bocheńskiego, następująco:

$$(12) \quad P(\varphi) = \sum_{x,y} [\varphi(x) \wedge \varphi(y) \wedge x \neq y],$$

co należy czytać: „ φ jest powszechnikiem”, to tyle, co „Istnieją co najmniej dwie takie różne rzeczy x i y , że x jest φ i y jest φ ”. Teza „realistyczna” ma postać:

$$(13) \quad \sum \varphi \sum_{x,y} [\varphi(x) \wedge \varphi(y) \wedge x \neq y].$$

Tezę tę należy odczytywać następująco: „Istnieje co najmniej jedno takie φ , że istnieją co najmniej dwie takie różne rzeczy x i y , że x jest φ i y jest φ ”.

Teza nominalistyczna byłaby zaprzeczeniem tezy (13):

$$(14) \quad \sim \sum \varphi \sum_{x,y} [\varphi(x) \wedge \varphi(y) \wedge x \neq y].$$

Zdaniem Bocheńskiego, z twierdzenia (14) „da się uzyskać dedukcyjnie, na gruncie dowolnego dostatecznie rozbudowanego systemu logiki dwuwartościowej, teza:

$$(15) \quad \prod \varphi \prod_{x,y} \{[\varphi(x) \wedge \varphi(y)] \rightarrow \sim(x \neq y)\},$$

a więc teza, że «dla każdego φ i dla każdego x i y : jeśli x jest φ i y jest φ , to nieprawda, że x różni się od y »⁵². Według Bocheńskiego, prowadziłyby to do paradoksów: dwie rzeczy białe (np. ściana i cukier) musiałyby być identyczne — nazwy „ściana” i „cukier” byłyby zatem nazwami tej samej rzeczy.

Założeniowy dowód tego ważnego twierdzenia formułuję w dwóch krokach. Po pierwsze, udowadniam twierdzenie następujące:

$$(16) \quad \sim \sum \varphi \sum_{x,y} [\varphi(x) \wedge \varphi(y) \wedge x \neq y] \rightarrow \prod \varphi \prod_{x,y} \{[\varphi(x) \wedge \varphi(y)] \rightarrow \sim(x \neq y)\},$$

a następnie posługuję się regułą *modus ponens*, by otrzymać z twierdzeń (16) i (14) twierdzenie (15).

Założeniowy dowód twierdzenia (16) jest banalny i przebiega następująco:

- | | | |
|------|---|---|
| (1*) | $\sim \sum \varphi \sum_{x,y} [\varphi(x) \wedge \varphi(y) \wedge x \neq y]$ | zał. (16) |
| (2*) | $\prod \varphi \{ \sim \sum_{x,y} [\varphi(x) \wedge \varphi(y) \wedge x \neq y] \}$ | ' $\sim \sum$ ' $\rightarrow$ ' $\prod \sim$ ': (1*) |
| (3*) | $\sim \sum_{x,y} [\varphi(x) \wedge \varphi(y) \wedge x \neq y]$ | O $\prod$: (2*) |
| (4*) | $\prod_{x,y} \sim [\varphi(a) \wedge \varphi(b) \wedge a \neq b]$ | ' $\sim \sum$ ' $\rightarrow$ ' $\prod \sim$ ': (3*) |
| (5*) | $\sim [\varphi(a) \wedge \varphi(b) \wedge a \neq b]$ | O $\prod$: (4*) |
| (6*) | $[\varphi(a) \wedge \varphi(b) \rightarrow \sim(a \neq b)]$ | $\sim(p \wedge q) \rightarrow (p \rightarrow \sim q)$: (5*) |
| (7*) | $\prod_{x,y} [\varphi(x) \wedge \varphi(y) \rightarrow \sim(x \neq y)]$ | D $\prod$: (6*) (zmienne x i y nie są wolne w zał. dowodu) |
| | $\prod \varphi \prod_{x,y} \{[\varphi(x) \wedge \varphi(y)] \rightarrow \sim(x \neq y)\}$ | D $\prod$: (7*) (zmienne φ nie jest wolna w zał. dowodu) |

W ten sposób udowodnione zostało twierdzenie (16). Twierdzenie (15) uzyskuję teraz w zwykłym dowodzie wprost z twierdzeń (16) i (14).

⁵² Zob. J. M. Bocheński, *Powszechniki...*, dz. cyt., s. 147.

$$(1^*) \sim \sum \varphi \sum x y [\varphi(x) \wedge \varphi(y) \wedge x \neq y] \rightarrow \prod \varphi \prod x, y \{[\varphi(x) \wedge \varphi(y)] \rightarrow \sim(x \neq y)\} \quad (16)$$

$$(2^*) \sim \sum \varphi \sum x y [\varphi(x) \wedge \varphi(y) \wedge x \neq y] \quad (14)$$

$$\prod \varphi \prod x, y \{[\varphi(x) \wedge \varphi(y)] \rightarrow \sim(x \neq y)\} \quad \text{modus ponens: } (1^*) \text{ i } (2^*)$$

Sformułowane przeze mnie dowody mają na celu pokazać, w jaki sposób — przyjmując nominalistyczną tezę (14) — uzyskujemy wynikające z niej twierdzenie (15). To, że twierdzenie (15) jest notorycznym fałszem, nie ulega żadnej wątpliwości. Całość wyводу ma postać złożonej argumentacji *ad absurdum*.

Do przedstawionych wyżej argumentów przeciw stanowisku Kotarbińskiego dodałbym jeszcze własny, dość sztucznie skonstruowany wywód. Załóżmy, że mamy do czynienia z dwoma przedmiotami x i y . Załóżmy dalej, że przedmiotowi x przysługuje pewna liczba m cech, zaś przedmiotowi y przysługuje $m + n$ cech (nie przesądzamy tutaj, czy przedmiotowi przysługuje skończona, czy nieskończona liczba cech). Zgodnie z definicją Kotarbińskiego, przedmiotem ogólnym względem przedmiotów x i y jest taki przedmiot, który posiada wszystkie cechy wspólne przedmiotów x i y . Takim przedmiotem będzie przedmiot, który posiada m cech. Zatem przedmiotem ogólnym względem przedmiotów x i y będzie przedmiot x . Nawet jeśli nie założymy na początku, że przedmioty x i y są indywiduami, to i tak dochodzimy do zaskakującego wniosku: przedmiot ogólny, co do którego oczekiwaliśmy, że będzie on „wyższego” typu logicznego niż przedmioty x i y , okazał się przedmiotem tego samego, co one, typu logicznego. Co więcej — na mocy prawa ekstensjonalności — okazał się przedmiotem identycznym z x .

Przyznaję, że ten dość osobliwy wynik może być interpretowany co najmniej na dwa sposoby. Wedle pierwszego rozumienia — za którym się opowiadam — wskazuje on na błąd kategorialny tkwiący w przyjętej definicji powszechnika. Zgodnie z drugą interpretacją, wynik orzeka, że cokolwiek jest przedmiotem ogólnym, to albo jest indywiduum, albo nie istnieje. Druga interpretacja koresponduje z wynikiem uzyskanym w dokonanej przez Lusheia rekonstrukcji dowodu Leśniewskiego przeciw przedmiotom ogólnym⁵³.

Wnioski

Z przeprowadzonych analiz krytycznych skłonny byłbym wysnuć następujące wnioski:

⁵³ Por. E. Lushei, *The Logical Systems of Leśniewski*, North-Holland, Amsterdam 1962, s. 308-310. Inne rekonstrukcje dowodów Leśniewskiego można znaleźć w: T. Waragai, *Leśniewski on General Objects*, „Journal of Gakugei”, Tokushima University (Social Science) 29 (1980), s. 19-22; T. Waragai, *Leśniewski's Refutation of General Object on the Basis of Ontology*, Tamże, 30 (1981), s. 49-54; A. Rygański, *Leśniewski i Ingarden o uniwersaliach. Na marginesie pewnego dowodu*, w: *Filozofia/Logika: Filozofia Logiczna*, red. J. Perzanowski, A. Pietruszczak, C. Gorzka, Wyd. Uniwersytetu M. Kopernika, Toruń 1995, s. 207-216; J. Woleński, *Szkoła Lwowsko-Warszawska w polemikach*, Scholar, Warszawa 1997, s. 59-65.

- (I) Definicje pojęcia „przedmiotu ogólnego” ukute przez Kotarbińskiego są nieadekwatne, a najważniejszą ich wadą jest okoliczność, że w sposób arbitralny (z góry) rozwiązują zagadnienie uniwersaliów.
- (II) Zachodzi podejrzenie, że źródłem nieadekwatności definicji jest w tym wypadku, z jednej strony, unikategorialność języka, którym operuje Kotarbiński, z drugiej zaś strony — reistyczna skłonność do identyfikowania wszelkich przedmiotów (w tym też i powszechników) jako rzeczy⁵⁴.
- (III) Żaden z argumentów Kotarbińskiego przeciw uniwersaliom nie jest konkluzywny [przede wszystkim ze względu na (I) i na uwagi zawarte w niniejszym tekście w punktach (A) – (P)].
- (IV) Można skonstruować przekonujące argumenty przeciw nominalizmowi (Ajdukiewicz, Bocheński).

Kotarbiński versus Universals

The paper contains a critical analysis of the arguments leveled by Tadeusz Kotarbiński against universals. The author is convinced that the version of nominalism proposed by the philosopher who invented the doctrine of reism is untenable. In the first part of the paper he discusses three general arguments used by Kotarbiński against the existence universals. Part two is concerned with specific, fragmentary arguments used by Kotarbiński in his treatment of numbers, properties, relations, etc. Part three gives an analysis of concepts and definitions employed by Kotarbiński. Part four scrutinizes Kotarbiński's line of thought, and in particular formulates some objections to the interpretative assumptions made by Kotarbiński. The author shows a way to the solution of the problems that he has highlighted. The last part contains a summary of the conclusions reached in the former parts of the paper.

⁵⁴ Por np. G. Küng, *Ontologie und logistische Analyse der Sprache. Eine Untersuchung zur zeitgenössischen Universaliendiskussion*, Springer Verlag, Wien 1963, s. 86-87.